

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 70.

Sobota 24 marca 1860.

№ 70.

POZNAŃ, 23 marca.

W przytoczonym przez nas niedawno temu następie rozprawy francuskiego ministra, pisarza i moralisty, pana de Falloux: O obowiązkach wśród okoliczności bieżących, były także te pełne głębokiej i świętej prawdy słowa:

„Pojedynczy człowiek który wzbrania się obliżyć samemu sobie, zbawiennego dopełnia posłannictwa i oddaje przysługę ojczyźnie.“

Wielką prawdę w tém orzeczeniu zawartą, już nam nie raz przy różnych sposobnościach, albo może mniej potrzebnie, podnosić przychodziło. Mówimy: mniej potrzebnie, bo zaiste tam nawet gdzie rozum nie dość bystry by jej prostą a w oczy bijącą trafność rozpoznać, przeświadcza ona tak bezpośrednio, tak niedwuznacznie do każdego nieskażonego serca, do człowieka zmysłu dla tego co proste, szlachetne i piękne, że zaprawdę dyalektycznej obrony długich komentarzy nie potrzebuje.

Ileż nam się zdarzało mówić o tym przedmiocie, rozróżnialiśmy czynne, dodatnie obowiązki narodowe od biernych, ujemnych. Do pierwszych, to jest do czynnego dawania światła, słowem i postępkem, żyjącej w nas prawdzie narodowej i narodowemu przeświadczeniu, poczuwać się winien każdy, komu Pan Bóg potrzebnej do tego użyczył dzielności. Drugie natomiast do wszystkich się odnoszą, bo winne są każdemu, chociażby też starzec, prostaczek, młodzieniec lub niewiasta, może i powinien słuchać głosu wewnętrznego, który milczeć i nie robić w wielu razach pozwala, ale nigdy nie pozwala rozmyślnym słowem lub postępkem prawdę policzkować, jawny i głośny fałsz narodowemu zadawać sumieniu. Żadne względy, żadne pozorne korzyści takiego zapomnienia i tych prostych biernych obowiązków usprawiedliwić nie są w stanie.

A przecież niestety! spotykamy jeszcze ludzi, mianowicie w krajach polskich pod rosyjską ręką, którzy ową skromną a jednak tak nieuchyloną uchybiają powinności. I tu wszelako dwie rozróżnić należy kategorie. Do pierwszej należą liczne jednostki młodszej generacyi, od dzieciństwa nie wychowani w rosyjskich zakładach wojskowych, wśród rosyjskich wzrastające wyobrażeń i stosunków. Oderwani od tradycyi ogniska rodzinnego, nieświadomi innych prawd jak prawd rosyjskiej historii i rosyjskiej moralności, zagubieni oni raczej na litość i na troskliwą zadanie mimowolnemu spaceniu serca i głowy, niż na potępienie. W drugiej natomiast kategorii mieszczą się ludzie wykształceni, dojrzały, którym dzieje polskie i polska tradycya nie obca, a którzy rozmyślnie grzeszą z fałszywych rachunków rozumu lub niskości serca i charakteru.

Głównym reprezentantem tej drugiej kategorii był długi czas Henryk hrabia Rzewuski. Odrzucony od swoich i od obcych, którym zażądane ale za szpetne uchodził narzędzie, przeszedł on z pola. Wołyńskiego familianta i cesarza przyszli złuzować trzej inni, chociaż nie familianci, to pisarze: Edward Odyniec, Ignacy Chodźko i Mikołaj Malinowski, w tych

niechlubnych turniejach godnego bronionej sprawy przybrałszy sobie giermka: Adama Kirkora.

Przeciwko tym nowym, płacziwym odstępcom wytaczają Wiadomości Polskie proces publiczny, zapożyczając ich przed trybunał narodowego sumienia. Akt oskarżenia spisany jest jasno, stanowczo, w gorących, wymownych i bardzo silnych wyrazach. Nie mogąc w całości go powtórzyć, ograniczmy się na treściwym wyciągu i na powtórzeniu niektórych ustępów.

Wiadomości Polskie zaczynają od przypomnienia czytelnikowi, przejazdu cesarza Aleksandra przez Wilno w miesiącu wrześniu 1858 i różnych już to niebacznych już to wprost antynarodowych manifestacyi, które przy tej sposobności miały tam miejsce. Paryski dziennik powiada potem:

„Jednym z objawów wspólnego i mimo wszystkie podziały zjednoczonego życia rozszarpanych części Polski jest jej umysłowość, jej piśmiennictwo narodowe. Chodziło tedy o to, żeby przedstawiciele intelektualni Litwy, zrobili akt oderwania się jej w duchu od Polski a zlania się z Rosją. Wystąpiło ochoczo do tego dzieła trzech sędziwych mężów, i stanęło przy otwartym nowszej daty luminarzu. Panowie A. E. Odyniec, Ignacy Chodźko i Mikołaj Malinowski otoczyli p. A. Kirkora.

„Wydrukowano w Wilnie, dla złożenia u nóg J. C. Mości, księgę, mającą być pomnikiem szczęścia, radości, zbawienia. Jakies jednak niewytłomaczone uczucie wstydu podyktowało promotorom chęć utajenia się z nim ile można: kazano odbić tylko 100 egzemplarzy. Wszystko tam rosyjskie: po polsku tyle tylko, ile trzeba było na kłamstwo, pochlebstwo i przemieszanie.

„Księga in 4to, wydana z przepychem na jaki typografia J. Zawadzkiego zdobyć się mogła, obejmuje stronic 181. Z tych, na początku stronic 7 po polsku i na końcu stronic 11 po francusku; reszta w języku panującym. Na okładce i na pierwszej karcie u góry tytuł rosyjski, pod nim dosłowny jego przekład: Na pamiątkę pobytu Najjaśniejszego cesarza Jego Mości 6 i 7 września 1858 r.

„Porządek materyi jak następuje:
1) Przyjźdź Królestwo Boże! Przez Antoniego Edwarda Odynca, wierszem.
2) Dzień szósty i siódmy września 1858. Przez Ignacego Chodźkę, prozą.
3) Istoryko-statystyczne oczerty goroda Wilno. Sostawił A. K. Kirkor itd.
4) La Lithuanie depuis l'avènement au trône de Sa Majesté l'Empereur Alexandre II. Par Nicolas Malinowski.“

Paryski dziennik przechodzi następnie do charakterystyki osób, które w całej tej publikacyi czynny udział wzięły.

O panu Adamie Kirkorze, którego woźnicą tej powózki trzech litewskich magów mieni, powiada, że przed kilkunastu laty przybył on do Wilna młodzieńcem nieumiejącym naszego języka; że folgując swemu pociągowi do sceny zaprowadził po raz pierwszy do Wilna teatr rosyjski, na którym swoje domowe oparł penaty; że niemniej mętne było owo względne koleżeństwo, którym otoczył jednego z młodych a płodnych poetów wileńskich i które go w świat literacki wprowadziło. Przykładał się więc odtąd skrzętnie do założenia komisji archeologicznej, napisał: Przechadzki po Wilnie i różnym zajmował się wydawnictwem pod pseudonimem Jana ze Śliwina.

Wiadomości ostrzejsze są naprzeciw samymże magom, dla których cudzoziemstwo,

kosmopolityzm i rozczochrana młodość nie mogą służyć za wymówkę. Trzech ich tylko było dla tego zapewne, że się nikt więcej nie znalazł coby chciał haniebny zaszczyt z nimi dzielić; a dobrali się oni w taki sposób, jak gdyby chciano w imię natchnienia (Odyniec), serdeczności (Chodźko) i rozumu (Malinowski) Litwy do cesarza Rosyi przemówić. Dziennik paryski niechce bynajmniej odmawiać im wszelkich praw do wziętości literackiej, ale właśnie przyznając im takowe, pragnie, dla umniejszenia żalu publiczności, powiedzieć słów kilka o osobach.

O panu Edwardzie Odyncu powiadają Wiadomości, że krytyka dziś już powątpiewa czy on będzie z czasem liczony w rzędzie poetów; że nigdy z pod pióra jego nie wytrysło głębsze uczucie i pojęcie Polski; że młodzież wiedziona wrodzonym instynktem dusz polskich dawniej już jego Felicytę spaliła; i że s. p. Adam Mickiewicz, który żył kiedyś w zażyłości z Odyncem, nieraz powtarzał, iż się w jego piersiach niemógł nigdy dostukać najmniejszego poczucia Polski.

Pan Ignacy Chodźko należy, zdaniem Wiadomości, do najlepszych tegoczesnych pisarzy naszych, ale w miłych i pogodnych utworach jego nie spotkasz nigdzie iskry świętego ognia narodowego. Wszystko tu zaciesnione, odwrócone w dziedzinę wspomnień, i zamiłowanie rodzinną ziemi znajduje ostatni zakres widokregu w dziedzicznej wiosce.

„Co było, to było bardzo piękne, dobre, a nade wszystko dziedzicom wiosek przyjemne ale niestety minęło nieodzownie: teraz trzeba tylko trzymać się oburącz kęska puścizny ojcowskiej, otulić się kozuchem, spożywać barszcz domowy, pocieszać się obrazami dawnych czasów i wreszcie złożyć swoje kości obok popiołów przodków. Taki w ogólności jest sens moralny pism p. Chodźki. To zjednało mu szczególną sympatyą Henryka Rzewuskiego.“

Pan M. Malinowski wreszcie „Należał do szczęśliwych ludzi, którym jakiś przyjazny rozgłos toruje drogę. Pierwej nim złożył jakikolwiek dowód uczoności, znany już był za głęboko uczonego; stał się sławnym pisarzem więcej przez to, co miał napisać, niż przez to co napisał. Kilka wszakże rozpraw, bądź osobnych, bądź służących za wstęp do wydawanych przez niego dzieł pisarzy dawnych, mianowicie zaś wydanie Strykowski i Wapowski, jakkolwiek niedokoneczone, okazują niewątpliwą i niepospolitą zdolność pisarską i rozległą naukę. Ale w końcu, życie ubiegło w kłopotliwych zachodach nieliterackich, głęboka umiejętność historii ojczystej znalazła swój ostateczny a wcale niespodziany wyraz w zdeptaniu ducha ojczystego!...“

Tak scharakteryzowawszy osoby autorów owego nieszczęsnego Album cesarsko-wileńskiego, przechodzi dziennik paryski do rozbioru zapatrywań i uczuć w tej zbiorowej księżce złożonych.

„Ogólną podstawą rozwijanych pojęć jest w duszach autorów zapadły wyrok, że Polski nie masz i nigdy już nie będzie. Życie jej udzielne, organiczne, samoistne, skończyło się raz na zawsze; składowe części jej ciała przechodzą w łono Rosyi. Grzech opierać się temu, trzeba poddać się z miłością, dać się strawić, żeby żyć w nowym wielkim organizmie, bo Rosya przeznaczona świat przetworzyć, cesarz Aleksander II jest zesłany zbudować Królestwo Boże na ziemi.

„Autor tedy Felicyty, nominat-wieszcz, przybiera charakter proroka i poczynając rzecz od końca zapowiada:

„Któż jako BOG na niebie? Kto jak TEN na ziemi,
Co przez BOGA obleczone władzą nad narody,
Jako ojciec miłością tylko włada niemi.
Jako Zbawca przez miłość wiedzie do swobody?”

„O cześć MU i chwała i tryumf bez końca!
Duch Boży tchnie w ludzkości przez NIEGO:
ON dawca pokoju, ON prawdy obrońca,
ON Budownik Królestwa Bożego!”

„Mniemany katolik, tak namaściwszy głowę schizmy, rzuca klątwę na nieprzyjaciół Swobody, Krzyża i Prawdy, których widzi równie na Wschodzie jak na Zachodzie.

„Wschód zamierzchni ciemnotą i mgłą nieruchomą,
Półksiężyc zgasł w burzy pomroku,
I słońce zachodu swą jasność poziomą
W złoto-krwistym topi obłoku.

„Ale Bóg ulitował się nad światem i oto na Niebie Północy zaiskrza się Zorza Poranna... Wszyscy wierzą w jej siłę i moc przeznaczenia... Od Wołgi i Leny do Niemna, Wisły i Dunaju krwi bratniej szerokie plemiona wyciągają do niej ręce. Wiek i Litwy koniec w tym pansłowiańskim carstwie Odyńca. Autor Barbary rozłamawszy pierścień ślubny Jadwigi, rozdarłszy akt unii Zygmunta Augusta, oddaje Litwę carowi ze wszystkiemi co jest jej, na ziemi i w niebie.

„A wy, duchy Jagiellonów,
Rozradujcie się w wieczności,
Oto dziedzic waszych tronów,
Waszych myśli i miłości!”

Po tym bluźnierstwie rymowanym, zabiera głos pan Ignacy Chodźko prozą. Potwierdza on prorocstwo ale już tylko jako mędrzec. „Są — powiada — w życiu narodów chwile tak ważne, tak głębokiego „na los ich i odległość wpływu, a tak w porę objawiające się światu, że je nie inaczej jak za kartę „z księgi przeznaczeń wyjętą uważać należy. Zdumiony natenczas mędrzec tym nieoczekiwanym promieniem wyższego światła... woła z pokorą uchylając czoło: Palec Boży tu jest... Taką chwilą „od Boga dla Litwy zesłaną, jest bez wątpienia „obecna.“

„...Musimy tu popełnić niedyskrecyę, powiedzieć co wiemy o panu Chodźce, a wiemy od osób jemu bardzo bliskich. Pan Chodźko był zawsze szlachcicem à la Rzewuski, uważał chana za stworzenie skazane na wieczne poddaństwo, niezdolne żyć bez pana, lubił nawet nęcić się nad nim. Nie tajno i to zresztą, że zasiadłszy w komitecie włościańskim, należał do zaciętych obrońców starego porządku, chciał z niego zachować jak najwięcej, a kiedy jedna znana z litewskich autorek głosem Siostry odzywa się do braci szlachty, żeby braciom kmieciom nie żalowali kęska ziemi, zapomniał o ramionach krzyża i miłości chrześcijańskiej, zagniewał się na nią i zerwał stosunki. Teraz przyszło mu ex officio podnieść do apoteozy wielkie dzieło monarchy i dobrą wolą Litwy. Wywiązał się z tego, jak mógł, dziwnym skretem myśli: „Litwa — mówi on — kraj zachowawczy którego każdy mieszkaniec pod swą ojczystą strzechą, przy domowym ognisku, radby przedłużać i jako najdroższą spuściznę zostawić potomkom... cnoty chrześcijańskie i obyczaj naddziadów... dla tego ze spisu praw swych i własności, własność człowieka nad człowiekiem wykreśliła.“

Dziennik paryski wytknąwszy panu Chodźce inne jeszcze pomniejsze herezye, które dla braku miejsca pomijamy, przechodzi do udziału pana Mikołaja Malinowskiego w wiekopomnym dziele. Pan Malinowski bierze kwestyę całkiem ze strony realnej. Uwiązał się on ukazać, że Litwa

„Nigdy nie była szczęśliwszą, a epoka tej szczęśliwości datuje od wstąpienia na tron Aleksandra II. Położywszy więc na czele wyjątek z manifestu 19go marca 1856, jako zapowiedź błogiej przyszłości, historyk-statysta stawia i rozwija następne twierdzenia.

„Instynkt ludów, który się nigdy nie myli, powiatał w nowym panowaniu jutrzemkę pokoju z jego wszystkimi następstwami błogimi, skierowanymi do pomysłności wewnętrznej całego ogromu państwa. Ale prowincye zachodnie szczególnie odetchnęły nadzieją „bo skutkiem na zawsze opłakanych wypadków, „miały one nieszczęście stracić zaufanie monarchy, „co zmuszając rząd do surowych środków represyjnych, przywiodło je do ostatniej nędzy.“ „Już pod koniec panowania poprzedniego, dawała się im przewidywać możność wyjścia z tego położenia wyjątkowego, przez uległość i pospiech w spełnianiu wszelkich rozkazów władzy podczas wojny. Wspaniałość myślności nowego monarchy i jego podróz do Krymu, przyspieszyły tak gorąco pożądaną chwilę.

„Zwiedzając szpitale wojskowe, Najjaśniejszy „Pan znalazł wielu synów Prowincyi Zachodnich, „okrytych szlachetnymi ranami w obronie ziemi cesarskiej. Zacięci naczelnicy dali im świadectwo męstwa i poświęcenia się zupełnego. Cesarz postrzegł,

„że generacya nowa przejęta miłością ku jego osobie, gotowa jest przelewać swą krew dla okazania „że jej rodowój polska jest jedną więć z przyszanymi skłaniających ją do wierności poprzysiężonej „szandarowi i pełnienia obowiązków obywateli (!) „...Niezdolnych do dalszej służby, szczerze nagrodzić „dziwsi, odesłał na łono rodzin wielbić ojcowską „dobroć i wysoką sprawiedliwość monarchy, który „nie zwraca żadnego względu na różnicę narodowości swoich poddanych. Ci emisaryusze nowego rodzaju podnieśli do najwyższego stopnia miłość całej ludności dla osoby cesarza.“

„Nie można okrutniej frymargczyć krwią rodaków. Wiadomo, dla czego w tej walce Moskwy z Zachodem, Polacy pod swym sztandarem na pole bitwy wystąpić nie mogli, a jeśli krew swoje przelewać musieli, to pewno nie tam, gdzie była ich miłość i wiara. Pan Malinowski tą krwią zaprawia swe szatańskie pióro i pisze najczarniejszą potwarz na całe pokolenie. W iluz to piersiach niemogących odezwać się głośno musi wrzeć niezrównana boleść!“

Wiadomości zatrzymują się dłużej jeszcze nad rozprawą pana Malinowskiego, by pokazać nietylko całą czczość ale całą można powiedzieć ironią owego zdania, które p. Malinowski najpoważniej wypowiada i rozwija, zdania, że cesarz nabywszy przekonania o wierności Litwy, zaręczył jej najdroższe dobra, to jest religią ojców, język macierzysty i cześć przeszłości.

Rzecz swoje o owęj zbiorowój książce wileńskiej, w r. 1858 cesarzowi ofiarowanej, kończy dziennik paryski takimi uwagami ogólnymi:

„Dobro kraju i miłość chrześcijańska, są to dwa wielkie oręża, które autorowi Pomnika najpowszechniej odpornie i zaczepnie wojują.

„Od czasu jak wyraz ojczyzna zastąpiono wyrazem kraj, otworzyło się dogodna pole sofistom do zdradzania ojczyzny pod godłem niby dbałości o dobro kraju. Od czasu jak fałszywi świętoszkowie swoje niskie widoki poczęli oblekać płaszczkiem religijności, skrzywiono wyobrażenie chrześcijańskiej miłości i rezygnacyi.

„Żeby dać komu miłość, trzeba być godnym miłości; żeby zachować rezygnacyę, trzeba mieć siłę moralną. Pełzać, podlizywać się, pochlebstwo posunąć aż do bezbożności udawanego prorocstwa, to nie miłość chrześcijańska. Cierpieć z rezygnacyą a przewierznąć się z radością — to rzeczy różne. Rezygnacya chrześcijańska, cierpliwe wytrzymywanie przeciwności, nie pociąga za sobą błogosławieństw dla niewoli, owszem ciągły trud i ciągła modlitwa dla wyzwolenia. Jeniec wzięty na polu boju, może być szczerze pokornym, prawdziwie uległym, nie wyrzekając się znamienia pod którym służył i w duszy wciąż służy, nie zdradzając chorągwi narodowej; zbieg do nieprzyjacielskiego obozu nie pokornym będzie, ale tylko podłym. Podłość może pomagać do pewnego stopnia i czasu nędznym widokom osobistym; jako środek polityczny zawsze jest najgorszą ze wszystkich rachubą: w sojuszu narodów nigdy nie może być spójnią. Naród rosyjski ma wielkie poczucie godności — przynajmniej w innych. Niechaj ten ze swoją miłością nie zbliża się do Rosyanina, na kogo syn Moskwy, w duchu, jeżeli nie głośno, może powiedzieć padlec. Przyjmie go za posługacza, nigdy za sprzymierzeńca.“

Wiadomości dodają:

„A mieliśmy też i inny, nagły powód do wytoczenia i roztoczenia tej bolesnej sprawy. Autorowie Pomnika nie przestali na tém, że się Polski wyparli; chcą oni jeszcze być apostołami swęj apostazyi, chcą całą Litwę uczynić solidarną w hańbiącym dziele przeniwierstwa.

„Z początkiem bieżącego roku Kuryer Wileński, w zmienionym formacie i z wyraźnie napiętnowaną cechą, stał się organem autorów Pomnika. Redaktorem tego pisma jest p. Kirkor; pp. Malinowski i Odyniec są jego głównymi współpracownikami. Nie spotkaliśmy w nim dotychczas imienia p. Ignacego Chodźki, i daj Boże, abyśmy tego imienia, w tych kolumnach, nie spotkali i nadal, bo wyznajemy szczerze, tego pisarza żal nam najwięcej.

„Cokolwiek bądź, niemasz wątpliwości że Kuryer Wileński ma być stałym rzecznikiem systemu w Pomniku raz wypowiedzianego, że ma w codziennych kropkach sączyć jad tam ubierany, i w chleb powszedni zamienić najczarniejszą zdradę.

„Pierwszy zaraz numer zawiera ogólny pogląd na obecne trudności europejskie, podpisany przez p. Mikołaja Malinowskiego a kończący się następującymi słowy:

„Jedną tylko Rosya wolna od wszelkich między-

narodowych zawikłań, zajęta wewnętrznym rozwojem, wielką i świętą sprawą polepszenia bytu ludu wileńskiego, ożywieniem przemysłu i handlu, przyprowadzeniem do porządku swojej skarbowości, zastósowaniem do potrzeb kraju administracyi, może spokojnie poglądać na przyszłość i nie lękać się przeszkód na tej drodze, po której prowadzi ją wspaniała miłość ludów swoich, monarcha. Opatrzność, nagradzając czystość jego dążeń, dozwoliła, aby gromy długotrwałej wojny na południowych granicach państwa umilkły. Nieuległe plemiona Kaukazu, jedne walecznością oręza sokołowane, drugie nadzieją łaskawych i sprawiedliwych rządów ujęte, poddały się bezwarunkowo cesarzowi, i nadzieją prędkiego zakwitnięcia dawniej Kolchidy, przestając być życzeniem, zamienia się w błogą rzeczywistość. Ten pomyślny obrot rzeczy daje otuchę, że w obecnych powikłaniach politycznych, głos Rosyi stanowczo wpłynie na ich załatwienie, żadne bowiem mocarstwo z równą powagą przemówić nie zdoła. Wolna od wszelkiego osobistego interesu, jedna Rosya tylko jest w stanie podawać rady, dobro ludzkości i pokój świata mającej wyłącznie na względzie.“

„Słowa te, aczkolwiek zgrozą przejmują duszę polską, nie zadziwią już czytelników po przytoczeniu wyjętych z Pomnika: a wszakże mają one nie równie większą doniosłość, bo nie są aktem jednorazowej i prywatnej prostytucyi, ale zapowiedzią ciągłej, ogólnej propagandy. Pomnik obowiązywał tylko w kilku ludzi i wstydliwie bibliograficzną chciał zostawić rzadkością; Kuryer bezwstydnie szuka światła, rozgłosu powszechnienia i rozgłosu a istnieniem swém i parciem jakiego znalazł, obowiązywałby całą prowincyą. Pierwszy to raz, u nas, wyparcie się Polskiej apostazyi narodowa, poddanie się w duchu carowi występują jawnie, z podniesionem czołem, w systematycznie ułożone, ustawione w falangę pisarzy, w piśmie publicznym i peryodycznym!... A takiemu dziełu może służyć za wymówkę względ na jakiegokolwiek dobro kraju: bo nie masz kraju gdzie nie ma dobra, nie może służyć za wymówkę chęć ożywienia literatury: bo tylko duch ożywia, litera zabija — zabija literaturę, gdy w niej duch bezbożny lub choćby tylko płochy!...“

„Mamy nadzieję, że Litwa, że ziemia Kościuszkowa i Mickiewicza, odepchnie z przekleństwem potwornego dzieła wyrodków; że pisarze krajowi odmówią swęj mocy, jak to już uczynili ich kolezdy na tułactwie; że opinia publiczna całej naszej ojczyzny złączy z nami w jednym krzyku polskiego sumienia.“

Poznań, 23 marca. Czas podaje bliższe wiadomości o świeżych uwięzieniach w Kijowie w Charkowie i Kazaniu, o których wzmiankę byłymy podały Wiadomości Polskie (Obacz nr. 63 Dziennika „W Kijowie.“ są słowa Czasu, „uwięziono przeszło 20 osób, a między innemi profesora akademii Kazanowskiego. W Charkowie aresztowania miały liczniesze. Także w Kazaniu były uwięzienia, niewiadomo czy znajdowały się w jakimkolwiek związku z aresztowaniami w Charkowie i Kijowie. Uwięzieni są po większej części Rusinami. Mniemają, uwięzieni będą wkrótce wypuszczeni na wolność; wszecne bowiem jest przekonanie, iż musiała być jakaś pomyłka, że policya zebrania literackie pociągnęła za sprzyżenie polityczne, a prace w celu niesienia literatury i języka ruskiego (odmiennego dźwięczniejszego od rosyjskiego i bardzo zbliżonego do polskiego) za usiłowanie wyswobodzenia Rusi pod panowania Rosyi. Ślad powodu, a według innych ślad pozoru do przedsięwzięcia tych aresztowań natrafić policya rosyjska przy jakiejś rewizyi w Kijowie. Wielu utrzymuje, że znalazła tylko pozór uwięzień, aby przez to, jak to bywało za przeszłego rządu, dowieść swęj czujności a zarazem rozszerzyć okąg swego działania. Powszechnie jednak mniemają, iż rząd widząc coraz nieprzychylniesze usposobienie ruskiego ludu w południowych prowincyach państwa, widząc w tym ludzie coraz silniejsze uczucie swęj odrębności narodowej od Wielkorusyan, gnieienie wyswobodzenia się ozywiane wspomnieniami dawniej swobody, stał się względem niego podejrzliwym i baczny, obawiając się powtórzenia się na kszty rozmiar powstania, jakie było w jednej okolicy prowincyi przy końcu wojny wschodniej w roku. Dla tego najdrobniejsze zdarzenie, lada przybiera w jego oczach wielkie rozmiary i inne wielkie znaczenie. Wywiezienie uwięzionych w Kijowie do Charkowa, jakby dla konfrontacyi z aresztowanymi w tém ostatniem mieście, okazuje, iż podejrzliwa osoby uwięzione w Kijowie o jakąś wspólną czynność z aresztowanymi w Charkowie; inaczej zostawionoby ich w Kijowie, gdzie jest twierdza ogromne więzienia. Moznaby mniemac, że dla tego tylko wywieziono do Charkowa osoby aresztowane

owie, aby je tam wypuścić i nakazać mieszkac
tej gubernii, z której właśnie pochodzą."

W nrze 68 Staats-Anzeigera czytamy obwie-
szczenie ministerstwa handlu z dnia 15 marca 1860,
dotyczące umowy w przedmiocie używania telegrafów,
wartej pomiędzy Prusami i Austrią z jednej, a Ro-
sją z drugiej strony. Umowa ta wejdzie w wykonanie
z dniem 1 kwietnia 1860, opiera się na zniżonej
cenie, i różni się w tém od poprzedniej, że kore-
spondencye prywatne telegrafowane być mogą tylko
niemieckim lub francuskim języku.

Berlin, 22 marca. Na posiedzeniu wczorajszym
poselskiej złożył p. Hartmann u łaski marszał-
kowskiej wniosek, mający na celu zniesienie lub też
istotne obniżenie ceł, którymi żegluga na rzece El-
bie jest obciążona. Następnie wniósł minister spraw
wewnętrznych hr. Schwerin projekt do nowej ordy-
nacji powiatowej dla sześciu wschodnich prowincyi
niemieckich. Samo już wymienienie projektu tego spra-
wiło najlepsze wrażenie na izbie, która go przyjęła
z wielką uwagą. Składając rzeczony projekt, żałował
hr. Schwerin, że już wcześniej nie było mu
możliwością przedłożyć go izbie, rozwiódł się nad
ważność i potrzebą jego i oświadczył, że po-
dobnie do tegoż złoży podobnie za kilka dni. Mówi-
ąc o wielkiej doniosłości ustawy porządkującej
organizację gminne stosownie do potrzeb dzisiej-
szych, nadmienił, iż na samym wstępie urzędowania
tego uważał za najważniejsze zadanie swoje, zapro-
ponując w ustawodawstwie gminnym reformy, które
wobec okoliczności czasowych stały się nieodzow-
ną koniecznością. Z kolei rozwijał hr. Schwerin
ważność zadania tego, rozmaity sposób pojmowania
funkcyj gminnych i prawnego ich uporządkowa-
nia i tłumaczył przyczyny, dla których rząd wystę-
pił przedewszystkiem z nową ordynacją powiatow-
ą. Co się tyczy zarządu policji, oświadczył pan
minister, że droga, na jaką wstąpił rząd przez
ustawę z 14go kwietnia 1856 roku nie jest wła-
ściwą do wzmocnienia powagi zwierzchności i nie
daje rękojmi bezpieczeństwa w zarządzie policji.
Skutek tego przygotował rząd nową ustawę przed-
kładać izbie, która przedłoży ją podobnie izbie
w krótkim czasie pod rozpoznanie w drodze praw-
nowczej. W końcu zalecał pan minister przyjęcie
przedłożonej ustawy przez wyrażenie w stow-
żkach gminnych, zawsze jednakże stanowi postę-
p w ustawodawstwie gminnym. Po hr. Schwerinie zabrał
p. Riedel i oświadczył, że na posiedzeniu poprze-
dnim użył mniej stósownego wyrażenia odpowiadając
hr. Cieszkowskiemu w mniemaniu, że tenże zarzucał
zmianę zasad, przekonawszy się zaś, że hr. Ciesz-
kowski zamiaru tego nie miał, żałuje swego domysłu
i dodał, że nie miał zamiaru ubliżenia mu. Z swęj
strony oświadczył hr. Cieszkowski, iż nie miał zamiaru
osobiście pana Riedla. Po tych oświadczeniach
przeszła izba do obrad nad budżetem ziem Hohen-
ollerskich i nad ustawą dotyczącą zaprowadzenia
związku ordynacji konkursowej pruskiej. Oba przed-
wzięty załatwiono w myśl propozycji rządowych.

GALICJA.

Kraków, 18 marca. Na dniu 22 lutego odbyło
się zwyczajne posiedzenie wydziału archeologii i sztuk
pięknych Towarzystwa naukowego krakowskiego, na
którem członek pan Karól Rogawski zdawał sprawę
rozkopania mogiły we wsi Siedliszewicach w ob-
wodzie Tarnowskim, które jemu i hr. Józefowi Zału-
skiemu przez wydział poleconem było. Nasamprzód
wydziałowi o znalezieniu w Radłowie, poblis-
kiem, wsi Siedliszewic, dwóch ciekawych zabytków ar-
chitektoniki polskiej z 14 wieku, tj. tablicy erekcyj-
nej kościoła miejscowego i stupa granicznego, o któ-
rego znaczeniu i przeznaczeniu powziął wiadomość
dokumentu zachowanego w księgozbiornie imienia
soluńskiego. Złożywszy rysunki i opisy rzeczonych
przedmiotów do akt wydziału, przeczytał następnie
bardzo zajmującą rozprawę „o mogiłach“, z powodu
rozkopania mogiły Siedliszewickiej napisaną. Wyka-
zywał, że czém były pomniki z kamienia stawiane
starożytnych Greków, Rzymian, Egipcyan, Indyan
i ludów galicko-celtyckich, niemniej u mieszkańców
galicjańskiej północy, tém były usypy ziemne dla
pamięci zamieszkujących płaszczyzny, nieobfitujące
kamieniem. Zwracał uwagę na to, że podobne spo-
rządzenia napotyka się w pracach téj samej treści
w różnych korporacyi naukowych, mianowicie w bada-
niach komisji archeologicznej w Odesie i Kijowie i
tego porównania wysnuł wniosek, że mogił nie ma
tylko w okolicach górzystych, tylko są w równinach, po-
stawionych wydatniejszych punktów. Przechodząc na-
stępnie do właściwej treści swęj pracy, tj. do rozko-
pania mogiły Siedliszewickiej, zapewniał, że pomimo
starannego rozkopywania, które przez tydzień się od-
bywało, nie znaleziono w rzeczonyj mogile ani kości,

ani jakich bądź innych zabytków, z czego z pewno-
ścią wnosić można, że mogiła ta nie była grobo-
wiskiem.

Wspomniawszy, że mogiłę w dawnym kształcie
znowu usypano, i przeczytawszy pismo które w bla-
szanej puszcze na pamiątkę rozkopania pograżono w
przyspanej napowrót mogile, przeszedł do krytycznej
części swęj pracy, w której dowodził, że trzeba roz-
różnić mogiły obrzędowe, jako symbole reli-
gijne do praktyk religijnych i właściwe grobowi-
ska, kurhany. Dalej mówił w swęj pracy o prze-
znaczeniu mogił. O mogile Krakusa i Wandy sądził,
iż są ółtarzami ofarnemi wystawionemi ku czci słoń-
ca, dodając, że dopiero bardzo późno, komentator
Kadłubka, Dąbrowka i Długosz przywiązali do nich
imiona Krakusa i królowej Wandy. Przypomniał, że
Herkules w pojęciu starożytności był pocytywany
za symbol słońca, że Herkulesa czcili Scytowie,
dawni mieszkańcy tych okolic. Polegając na téj oko-
liczności, wykazywał związek wspomnianych mogił
z ogniami czerwcowemi czyli sobótkami, które
mienił być świętem słońca opierając się na tłó-
maczeniu etymologiczném wyrazów sobótka, ku-
pało, wianki. Zastrzegł wszelako, że cześć wy-
rządzana słońcu nie zaprzecza pojęciu o jedności
Boga, jakie Słowianie mieli.

W końcu dowodził jeszcze referent; iż owa cześć
nie była oddawana, jak niektórzy sądzą ogniom,
lecz właściwie słońcu; przyczém rozbił symboli-
czny stosunek ognia do słońca u pogan i chrześcian.
Dowodził potém: iż usypy obrzędne tudzież ognie
czerwcowe, służyły wyłącznie czci słońca, którego
wyobrażeniem plastyczném u dawnych Słowian mie-
nił bożyszcze Światowida.

Kwoli uzupełnienia owego zdania, zajął się na-
stępnie autor wywodem nazwy Światowida, oraz uwy-
datnieniem analogii pojęć Światowida i Słońca.

Streszczając wreszcie rzecz odczytanęj rozprawy,
dodał w epilogu: iż mogiła siedliszewicka jest jed-
nym z najstarszych zabytków świadczących o czci
słońca czyli Światowida u dawnych mieszkańców
tych krain, prawdopodobnie Słowian, przelewają-
cych ożywiający ich serca zapal w pomnikowe mogiły.

— Przegląd Powszechny z powodu pozwolenia
rządowego na zakładanie banków rolniczych zamiesz-
cza w swoich kolumnach projekt, aby Towarzystwo
kredytowe galicyjskie stanęło na czele tak ważnego
krajowego przedsięwzięcia, przychodząc mu w pomoc
swym funduszem rezerwowym. W myśl projektu po-
winno Towarzystwo kredytowe zakładać banki powia-
towe, zakupując większą część akcji, postarać się o
rozebranie reszty akcji, jako główny właściciel i za-
łożyciel ułożyć praktyczne ustawy.

FRANCYA.

Paryż, 20 marca. Chociaż przyłączenie Sabaudyi
i Nizy do cesarstwa francuskiego nie ulega już za-
dnej wątpliwości, to jednak nie wszystko jeszcze
między Turynem a Paryżem załatwione, jest bowiem
dużo szczegółów w skutek tego do załatwienia, które
dłuższych potrzebują układów. Chodzi mianowicie o
wykreślenie granicy, a posiadanie wąwozów prowa-
dzących przez Mont Cenis, które obiedwie strony
chcą posiadać, stanowią w téj kwestyi podobno głów-
ną trudność. Protestacya Szwajcaryi nie wyrze-
wprawdzie żadnego skutku na postanowienia rządu
francuskiego, ale może pociągnąć za sobą dość gro-
źne następstwa. Minister Thouvenel na owę prote-
stacyą przygotowuje odpowiedź stanowczą i energic-
zną, w której, jak słycać, zarzuca rządowi związko-
wemu, iż domaga się rzeczy, do których żadnego nie
ma prawa i dąży tylko do zaburzenia spokojności
Europy; z drugiej zaś strony lękano się dzisiaj w
Paryżu, żeby rząd związkowy, poddawiany i zachę-
cany przez Anglię i Prusy, nie posunął się w istocie
do jakiego kroku, któryby mógł już i tak dość wąt-
pliwą przyszłość pokoju europejskiego na niezawodne
narazić niebezpieczeństwo. Deputacya sabaudzka, ba-
wiająca w Paryżu, dla której redakcyja dziennika Pa-
trie dała przedwczoraj wielki obiad, spotkała się,
niby przypadkowo, z cesarzem, który długo rozmawiał
z pojedynczymi jęj członkami, wypytywał ich
szczególnie jakaby była najkorzystniejsza organi-
zacya dla okręgów ze Szwajcaryą graniczących i za-
powiedział, że dla ożywienia i zbogacenia ich kraju,
prócz innych rzeczy które zamysła, umieści w kilku
miastach liczne załogi. Potwierdza się, że brygada
jazdy składająca się z 2 pułków dragonów dostała
przed kilku dniami rozkaz pochodu do Chambéry;
rozkaz ten wkrótce potém cofnięty został, z tém je-
dnak zastrzeżeniem, żeby pułki były ciągle w gotow-
ności do marszu. Wczoraj wieczorem wytoczyła się
znowu sprawa sabaudzka w parlamencie angielskim,
skutkiem interpelacyi pana Kinklake, który doniósł
izbie niższej, iż dostał z Nizy telegraficzne zawi-
adomienie, że rada miejska tego miasta uchwaliła,
albo pozostać w związku z Sardynią, albo też utwo-
rzyć całkiem niepodległe państwo; z tego powodu

zapytał się Kinklake ministrów, czy wypadek ten
uwzględnił w odpowiedzi swojej danęj ministrowi
Thouvenelowi. Lord Russell odpowiadając prosił izbę
w nagły sposób, aby nie traciła z oczu umiarko-
wania i pozostawiła rządowi zupełną wolność namy-
słu i postanowień. Wypadek ten (żadnych dalszych
rozpraw w izbie nie wywołał. Times dzisiejszy do-
nosi wprawdzie, że Austria popiera protestacyą Szwaj-
caryi, ale to doniesienie nie zasługuje na wiarę,
owszem, jak już powiedzieliśmy wczoraj, zdaje się,
że Austria z nieprzyjaźni dla Piemontu, raczej po-
pierać będzie zamiary rządu francuskiego. Wynika
to już niemal ze słów lorda Russell, który się skar-
żył w parlamencie na zbyt dużą zwłokę austriackiej
odpowiedzi na podane z powodu Sabaudyi pytania
gabinetu londyńskiego, jakoteż z depezy przysłanej
ostatnimi dniami przez hrabiego Moustier, posła
francuskiego w Wiedniu. Rząd austriacki zaręcza
mu najuroczyściej, że nie myśli we Włoszech nowych
wszczynać trudności, zdaje się więc, że nadchodząca
piękna pora nie sprowadzi dla półwyspu wojennych
wypadków, zwłaszcza, iż rząd sardyński także nie
myśli o zaczepnem działaniu, lecz przystając na wcie-
leniu Włoch środkowych, będzie się starał przede-
wszystkiem korzystać z czasu, aby wszystkie stosunki
tak znacznie powiększonego państwa uporządkować
i zorganizować. Wszakże na to uwagę zwrócić na-
leży, że przygotowania wojenne w Sardynii nie ustają
i że rząd sardyński nie chciał brać na się bezwa-
runkowego zobowiązania niezaczepiania ani Wenecyi,
ani posiadłości papieskich, ani Neapolu. Tego zob-
owiązania domagał się niedawno temu cesarz, któryby
chciał podobno jak najprędzej wojsko swoje wycofać
z Włoch, ale Piemontowi nie wierza. Co mówiono
niedawno temu o rozkazach i przeciwozkazach po-
słanych marszałkowi Vaillant co do wyjścia z Lom-
bardyi, temu niektóre dzienniki teraz zaprzeczają,
twierdząc, że marszałek żadnych tego rodzaju rozka-
zów jeszcze nie odebrał, lecz, że od dawna ma roz-
kaz być zawsze w gotowości do pochodu, gdyż skoro
tylko sprawa Włoch środkowych dyplomatycznie za-
łatwioną zostanie, korpus jego ma wrócić do Fran-
cyi. Mógłby jednak stosunek obecny króla sardyń-
skiego do papieża łatwo pociągnąć za sobą zawią-
nie wojenne. Przemowa króla Wiktora Emanuela
tycząca się Romanii, zawierała wprawdzie zaręczenia
uszanowania i przywiązania do papieża, ale wyrazi-
te są tylko czczą formą, gdyż nawet oświadczył
gotowość złożenia hołdu zwierzchnictwu papieskiemu,
dodał przymiotnik duchownemu. Papież chce po-
dobno niezwłocznie rzucić kłatwę i powierzyć jęj wy-
konanie królowi neapolitańskiemu, który, podług dzi-
siejszych telegraficznych wiadomości, przyjął wikaryat
papieski i dał rozkaz wojsku swemu do wymarszu.
Choćby wiadomość ta jednak była prawdziwą, to je-
dnak nie podlega wątpliwości, że ukończyłoby się na
dobrych chęciach ze strony króla neapolitańskiego,
poddani jego właśnie bowiem są tak usposobieni, iż
myśleć nie można o wyprowadzeniu wojska z kraju.
Ta sama telegraficzna wiadomość donosi o rozruchach
w Atri, jednym z najznaczniejszych miast Abruzzów,
gdzie odbyła się niemało znacząca demonstracya na
korzyść króla Wiktora Emanuela. Chwilowe położe-
nie stolicy apostolskiej jest tego rodzaju, iż jak się
zdaje papież w interesie religii i kościoła wstrzyma
ostateczne środki karne i, jak wielu tutaj twierdzi
w Paryżu, kłatwę na teraz zastąpi cenzurą większą.
— Papież przysłał monsignora Merode z listem wła-
snoręcznym do arcybiskupa orleańskiego, w którym
mu donosi o niezwłoczném jego wyniesieniu na go-
dność kardynalską. Wyrok sądu uwalniającego tegoż
biskupa sprawił tu w Paryżu nie małe zadziwienie
i powszechnie zadowolnienie w kołach rządowi prze-
ciwnych. — Miasto Rheims postanowiło wystawić
pomnik dla Colberta, który się w niem urodził.

— 22 marca. Dzisiejszy Constitutionnel za-
wiera artykuł podpisany przez Grandguillota, w któ-
rym powiada, że odwrót Francuzów z Włoch nie jest
bynajmniej znakiem oziębłości ku Piemontowi, ale
raczej znakiem, iż niepodległość Włoch ostatecznie
zabezpieczoną została. Odwrót zapowiada bliskie roz-
wiązanie kwestyi a nie jest oznaką nowych zawiązań,
których mądrość i interes Piemontu uniknąć potrafi.

Telegramy ostatnie.

Turyn, 22 marca. Król przyjmował Ricasolego
przy czém oświadczył, że przyjmuję uchwałę Toska-
nii tyczącą się przyłączenia. Reprezentanci toskańscy
zastępują w połączeniu z reprezentantami Piemontu,
Lombardyi i Emilii prawa do zasady wolności, a Tos-
kania używać będzie przeto dobrodziejstw admini-
stracyjnej autonomii bez osłabienia unii. Poczém król
podpisał dekret przyłączenia. (P. Z.)

Dla okolic kaszubskich powiatu człuchowskiego itd. zło-
żono na ręce Redakcyi:
A. M. 5 tal. — S. Cena 3 biletów koncertowych 3 tal. —
S. 7 tal. 6 sgr.

Kr. loterya w Berlinie.
 Przy dziś ukończonem ciągnięciu trzeciej klasy 121 królewskiej loteryi klasowej padła główna wygrana 15,000 tal. na nr. 68,554; 1 wygrana 5000 tal. na nr. 41,792; 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 1390 i 92,960; 1 wygrana 1000 tal. na nr. 35,510; 1 wygrana 600 tal. na nr. 24,642; 4 wygrane po 300 tal. na nr. 46,297, 61,540, 72,073 i 75,613; 10 wygranych po 100 tal. na nr. 4707, 7024, 9011, 11,997, 18,595, 50,767, 55,321, 69,426, 86,084 i 92,997.
 Berlin, dnia 22 marca 1860.
 Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Les parents qui désirent préserver l'éducation de leurs fils des dangers que présente la vie dans les grandes villes à la jeunesse de nos jours, trouveront pour leurs enfants tous les soins possibles dans la famille d'un gentilhomme, retiré du service. Son épouse, sachant à fond la langue française et l'anglais, s'engage à avancer les élèves, confiés à ses soins, dans leurs études de ces deux langues. S'adresser à Monsieur Ebbecke, libraire, à Lissa. [525]

Przedmioty na bielnik
 przyjmują się od dziś dnia i w każdy poniedziałek przesyłają się na bielnik do Śląska. O punktualną usługę będę się starał.
 Równocześnie polecam mój dobrze zaopatrzone
skład drelichów i płócien
 po nadzwyczaj tanich cenach, przyjmując także prądę w zapłacie.
S. Kantorowicz
 Rynek 65.
 [439]

pł. 51½, żąd. kw. 48½—49, na wiosenną odstawę 48½—50—51, maj-cz. 48½—50—51, cz.-lip. 48—50, tal. pł. Jęczmień wielki 39—45 tal. Owies: ceny niezmiennione w miejscu 1200 funtów 26—31 pł., na marz. 27½, żąd. na wiosenną odstawę 27½, maj-cz. 27½, cz.-lip. 28½, tal. pł. Olój rzepiowy spadł w cenie, w miejscu 100 funt. bez beczki 11½, żąd., na marz. i marz.-kw. 11½, kw.-maj 11½, kw.-maj 11½—12½, maj-cz. 11½—12½, wrz.-paź. 12½—13½, tal. pł. Olój lniany: w miejscu 10½, na kw.-maj 10½, tal. pł. Okowita słabo się trzymała w cenie, w miejscu 8000 bez beczki 17½—18½, z beczką 17½—18½, marz. i marz.-kw. 17½—18½, kw.-maj 17½—18½, maj-cz. 17½—18½, cz.-lip. 17½—18½, lip.-sier. 18½—19½, sier.-wrz. 18½, tal. pł.
 Wrocław, 22 marca.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. jenerała Jana Skrzyneckiego, b. wodza naczelnego wojsk polskich, odbędzie się w Xiążu w środę dnia 28 marca r. b. o godzinie 10 z rana. [526]

W Wargowie pod Obornikami jest całkowity aparat gorzelniczy na 15 szefi zacieru na sprzedaż. [538]

Zapowiedzenie koncertu.
 W sobotę dnia 24 marca 1860 w sali bazarowej **koncert na arfie** à double mouvement wykonany przez pannę **MARYĄ MOESNER** ces. król. austriacką nadworną artystkę.
 Program będzie zamieszczony w najbliższym numerze gazety.
 Biletów po 10 sgr. można od dziś dostać w król. nadwornym składzie muzykaliów **Ed. Bote i G. Beck.**
 Bilet przy kasie kosztuje talara. [539]

Poczty osobowe odchodzące z Poznania
 do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godz. 12 min. 30 w nocy.
 do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano.
 do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.
 do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana.
 do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana.
 do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrówiec i Kycynia o godz. 9 z rana.
 do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana.
 do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.
 do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.
 do Obornik o godz. 7 wiecz.
 do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz.
 do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.
 do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.
 do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz. 10 min. 30 wiecz.
 do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Na targu: piękna sgr. 78—83, śred. sgr. 74, poled. sgr. 60—67, Pszenica biała 78—83, żółta 73—77, 71, 60—66, Żyto 58—60, 57, 53—55, Jęczmień 48—52, 46, 42—45, Owies 30—32, 29, 26—28, Groch 55—58, 51, 44—49.
 Na giełdzie: Zyto: wyp. 50 węgla, na marz. 42½—43, marz.-kw. 42, kw.-maj 41½, maj-cz. 42½, tal. pł. Olój rzepiowy: ceny niezmiennione, w miejscu 11, na marz. 11, kw. i kw.-maj 10½, wrz.-paź. 11½, żąd. 11, tal. pł. Okowita: w miejscu 16½, na marz. marz.-kw. i kw.-maj 16½, maj-cz. 16½, tal. pł.
 Szczecin, 22 marca.
 Pszenica: trzymała się w cenie, w miejscu żółta 66—69, na wiosenną odstawę 69½—70, tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 46½, na marz. 46½, marz.-kw. 46, na wiosenną odstawę 45½, żąd. 45 pł., cz.-lip. 45½, lip.-wrz. i wrz.-paź. 46 tal. pł. Jęczmień i Owies bez obrotu. Olój rzepiowy: w miejscu 11, żąd., na kw.-maj 11½—12½, wrz.-paź. 12½, tal. pł. Olój lniany: ceny niezmiennione, w miejscu 11, żąd., na kw.-maj 10½, wrz.-paź. 11½, tal. żąd. Okowita: ceny wyższe, w miejscu bez beczki 17½, na marz. 17½, marz.-kw. i na wiosenną odstawę 17½, maj-cz. 17½, cz.-lip. 17½—18, lip.-sier. 18½—19½, tal. pł.

Miasto tutejsze jako i arcykorzystna w wsi obfitująca okolica życzy sobie lekarza promowanego. Mający chęć osiedlenia się tu pp. lekarze zechcą się w tym względzie zgłosić u podpisanego.
 Krobia, dnia 21 marca 1860.
 Magistrat. [540]

Teatr miejski w Poznaniu.
 W sobotę. Drugie przedstawienie gościnne pani Maryi Kierschner, kr. pruskiej aktorki nadwornej: „Szesnastoletnia Królowa, czyli miłość i rezygnacya Krystyny”, w 2ch odsłonach, przez Teodora Hella. Na zakończenie: „Wyznania” Komedya w 3 aktach, przez Bauernfelda.
 Christinę i Julią przedstawi pani M. Kierschner w swęj drugiej roli gościnnej.
 W niedzielę. Trzecie gościnne przedstawienie pani Maryi Kierschner, kr. pruskiej aktorki nadwornej. [543] J. Keller.

Pociągi osobowe na kolei żelaznej w Poznaniu.
 Przychodzą do Poznania:
 z Krzyża rano o godz. 6 min. 24. wiecz. „ 5 „ 32.
 z Wrocławia rano „ 12 „ 5. wiecz. „ 9 „ 29.
 Odchodzą z Poznania:
 do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30. wiecz. „ 5 „ 42.
 do Krzyża rano „ 12 „ 21. wiecz. „ 9 „ 39.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 23 marca 1860

	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	2	20	—	2	15	—
„ średniej „	2	15	—	2	12	—
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Zyta ciężkiego „	1	25	—	1	22	—
„ lejszego „	1	21	3	1	18	—
Jęczmienia dużego „	1	20	—	1	18	—
„ małego „	1	18	9	1	15	—
Owsa „	—	—	—	—	27	6
Grochu do gotow. „	1	25	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu letowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—	—	—	—
Tataraki „	1	12	6	1	15	—
Kartofli „	—	—	—	—	13	—
Masła, garn. „	—	—	—	—	2	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	10	—
Koniczyny białej „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent. „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. „	15	12	6	15	12	6

Szkola realna w Poznaniu.
 Publiczna wystawa rysunków i wzorów kaligraficznych odbędzie się w niedzielę dnia 25 marca i w środę dnia 28 marca od godziny 2 po południu w sali szkoły realnej przy ulicy Wrocławskiej nr. 30. [523]

Prawdziwi miłośnicy muzyki uczują największą rozkosz, jeśli usłyszą znakomitą artystkę, pannę Maryą Möhsner, która w przejeździe swoim z Londynu i Paryża do Warszawy i Petersburga wystąpi w koncercie dnia 24 t. m. w sobotę w sali bazarowej na arfie. Siła, uczucie, wydoskonalenie najwyższe tej pierwszego rzędu artystki zasługuje na prawdziwą uwagę, bo wszędzie uznana została za królową arfy, dla tego spodziewać się należy, że publiczność tutejsza korzystać będzie z koncertu zapowiedzianego. S. [542]

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
 Dnia 23 marca.
 Zyto: na marz. 43½, na wiosenną odstawę 43½, kw.-maj 43½—1/4, pł., maj-cz. 43½, żąd., cz.-lip. 43½, tal. pł. Okowita: wyp. 6000 kwart, w miejscu bez beczki 15½—16½, z beczką na marz. 16½, kw. 16½, maj 16½, cz. 17 tal. pł.
 Berlin, 22 marca.
 Pszenica: w miejscu 25 szefi 60—71 tal. wedle jakości. Zyto: ceny mało co zmienione, w miejscu 2000 funt. 51—52, na marz. 51½

Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 22 marca.

	%	sz.	plano.
Pótn.-Fryd.-Wilh. „	4½	—	99½
Górn.-Szl. Lit. A „	4	—	91½
„ Lit. B. „	3½	—	79
„ Lit. D. „	4	—	84
„ Lit. E. „	3½	—	72
„ Lit. F. „	4½	—	89½
Starog.-Poznań. „	4	—	—
„ Lit. II Em. „	4½	—	—

Kurs giełdy w Berlinie dnia 22 marca.

Papiery pruskie.	%	sz.	plano.
Polacy. dobrow. „	4½	—	99½
„ rząd. „	4½	—	99½
„ 1859 „	5	104½	—
„ 1856 „	4½	—	99½
„ 1853 „	4	—	94
„ prem. 1855 „	3½	—	113½
Obliżi długu skarż. „	3½	—	83½
„ March. „	3½	—	81½
„ Listy zast. March. „	3½	—	87½
„ Prus Wsch. „	3½	—	81½
„ dito „	4	—	90½
„ Pomor. „	3½	—	86¾
„ dito „	4	—	95½
„ W. Ka. Pozn. „	4	—	100
„ dito (nowe) „	3½	—	90
„ dito (nowe) „	4	—	87½
„ Śląskie „	3½	—	—
„ dito gwar. B. „	3½	—	—
„ Prus Zach. „	3½	—	81½
„ dito „	4	—	89¾
„ Listy rent. March. „	4	—	93½
„ Pomor. „	4	—	92½
„ W. Ka. Pozn. „	4	—	91
„ Pr. Wsch. i Zach. „	4	—	92
„ Nadreńskie „	4	—	93½
„ Salskie „	4	—	93½
„ Śląskie „	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Anstr. metall. „	5	—	51
„ Polacy. narod. „	4	—	57½
„ Obligi 250 fl. „	4	—	76
Rosy. 5 poz. Stiegl. „	5	—	94¾
„ 6 poz. Stiegl. „	5	—	105

	%	sz.	plano.
Akcyje bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. Kas. „	4	—	116½
Berl. Tow. hand. „	4	—	77
Gdański bank pryw. „	4	—	79½
Dysk. Udziel. komm. „	4	—	80
Gota. bank pryw. „	4	—	70½
Hanow. dito „	4	—	89½
Królew. dito „	4	—	82½
Lipak. Stow. kred. „	4	—	55
Magd. bank pryw. „	4	—	74¾
Pomor. bank rycer. „	4	—	73¼
Pozn. bank prow. „	4	—	74
Prusk. ndz. bank. „	4½	130	—
Śląski Stow. bank. „	4	72	—
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. „	5	—	66½
Mincerwy Śląskiej „	5	—	28½
Concordia „	4	—	—
Magd. assek. ogn. „	4	—	—
Obligacye a prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt. „	4	—	94
„ dito „	4½	—	98½
Berl.-Hamb. „	4½	—	102
„ dito II Em. „	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Magd. „	4	—	90
„ dito Lit. C. „	4½	—	—
„ dito Lit. D. „	4½	—	97½
Berl.-Szczeciń. „	4½	—	99
„ dito II Em. „	4	—	83¾
Kościo-Bogumin. „	4	—	—
„ dito III Em. „	4½	—	—
„ Delno-Szl.-March. „	4	—	91½
„ dito konwea. „	4	—	80½
„ dito III ser. „	4	—	87
„ dito IV ser. „	5	—	102½

Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 22 marca.

	%	sz.	plano.
Papery i pieniądze			
Dukaty „	—	—	94¼
Frydrychsdory „	—	—	—
Luidory „	—	—	108½
Polakie bil. bank. „	—	—	87¼
Austr. banknoty „	—	—	74¾
Nowa Waluta Austr. „	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie „	4	—	—
Poznań. List. Zast. „	4	—	100½
„ dito nowe „	3½	—	90½
„ dito nowe „	4	—	88½
„ dito Listy Rent. „	4	—	91¼
„ Śląskie Listy Zast. „	3½	—	87½
„ dito nowe Lit. A. „	4	—	95½
„ dito nowe „	4	—	95½
„ dito Lit. B. „	4	—	97
„ dito Lit. C. „	3½	—	—
„ dito Listy Rent. „	4	—	93½
„ dito Oblig. prow. „	4½	—	99
Polakia Listy Zast. „	4	—	85¾
„ dito nowe Emis. „	4	—	—
„ do obl. czystk. a 500 zł. „	4	—	—
Anstr. pożycz. narod. „	5	—	57¾
Mincerwy akcyje „	5	—	—
„ Śląski bank „	4	—	72
„ dito tow. assek. ogn. „	4	—	—

Akcyje Śląskich kolei kolejnych.

	%	sz.	plano.
Freiburg „	4	—	80¼
„ dito now. Emis. „	4	—	—
„ dito obl. praw. pierw. „	4	—	83½
„ dito „	4	—	90¼
Głog. Sagan. „	4	—	—
Brzeg. Niskie „	4	—	48¾
„ Doln. Szl. March. „	4	—	—
„ dito a pr. pierw. „	4	—	—
Górn.-Szl. Lit. A. i C. „	3½	—	—
„ dito Lit. B. „	3½	—	—
„ dito obl. pr. pierw. „	4	—	84¾
„ dito „	4	—	72½
„ dito „	3½	—	—
„ dito „	4½	—	89½
Opol. Tarnow. „	4	—	—
Kościo-Bogumin. „	4	—	34¼
„ dito obl. a praw. pier. „	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 23 marca.

	%	sz.	plano.
Prusk. obl. skarż. „	3½	—	84½
„ dito pożycz. skarż. „	4	—	100
„ dito „	4½	—	—
„ dito pożycz. r. 1855 „	3½	—	—
„ dito nowe „	3½	—	98
„ dito nowe „	3½	—	—
Szl. List. Zast. „	3½	—	82
Zach. Prusk. „	3½	—	86½
Polakie „	4	—	91¼
Pozn. List. Rent. „	4	—	89
„ dito obl. miejsk. II. Em. „	4	—	96
„ dito obl. prow. „	5	—	74
„ dito akc. bank. prow. „	—	—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel. „	—	—	—
Górn.-Szl. dito A. „	—	—	—
„ obl. a praw. pierw. E. „	—	—	—
Polakie banknoty „	—	—	—
Najnowsza pożycz. pruska „	5	—	104¼